

Wyścig o folbluty

Annamaria Sobierajska



Daria Kobiernik, Anna Cuber, Marcin Konarski i Annamaria Sobierajska podczas spotkania "Wyścig o folbluty",
Fot. Marta Flatow

Po raz kolejny spotykamy się w ramach cyklu "Wyścig o Folbluty", podczas którego poruszamy tematy związane z rasą koni pełnej krwi angielskiej, która nam, ludziom wyścigów jest najbliższa. Podejmujemy ten temat, aby umocnić pozycję koni pełnej krwi angielskiej, głównie w hodowli tej rasy i hodowli półkrwi oraz w wyścigach konnych, ale istotna dla nas także jest rozmowa o przyszłości tej szlachetnej rasy. Dotychczasowe nasze działania, spotkały się z dużym zainteresowaniem. Jednocześnie przyniosły pewne konkretne efekty, dlatego uznaliśmy, że jest potrzeba, aby spotkania i rozmowy na ten temat kontynuować, a samą ideę wciąż rozwijać. Tym razem rozmawiamy o koniach pełnej krwi angielskiej w hodowli koni półkrwi czyli koni sportowych.

Goście spotkania:

Anna Cuber – przedstawiciel Polskiego Związku Hodowców Koni, specjalista od hodowli koni półkrwi.
Daria Kobiernik – czynna zawodniczka trzech konkurencji: WKKW, skoków przez przeszkody i ujeżdżenia.

Marcin Konarski - były zawodnik i trener kadry WKKW, organizator międzynarodowych zawodów.

Marcin Konarski: Cała moja kariera sportowa była nieodłącznie skorelowana z folblutami. Startowałem tylko i wyłącznie na koniach pełnej krwi angielskiej i wszystkie największe sukcesy odnosiłem dosiadając koni tej rasy, są mi więc bardzo bliskie.

Na chwilę zatrzymajmy się przy tym wątku. Folbluty to rasa mi osobiście najbliższa, ale jakie są Twoje doświadczenia wieloletnie z końmi pełnej krwi angielskiej?

Marcin Konarski: Moje doświadczenia z folblutami rozpoczęły się jak byłem bardzo mały. Moi rodzice pracowali w stadninie koni pełnej krwi angielskiej. Więc moje życie „sportowe” od urodzenia związane było z folblutami. Miałem tę przyjemność, że urodziłem się w stadninie i mogłem je obserwować od wczesnych lat, co też ułatwiło mi zrozumienie ich. Im wybitniejsza jednostka, tym bardziej trzeba dużo czasu, żeby ją zrozumieć. Te konie posiadają niezwykle serce do rywalizacji sportowej. Widać to przede wszystkim w wyścigach, ale również na zawodach sportowych. Dobry folblut odda wszystko w każdej rywalizacji, tylko po to, żeby razem z tym zawodnikiem jak najlepiej wypaść. Dobry folblut czeka na zawody.

Czyli czeka na zawody i widać, że wkłada w to w serce.

Marcin Konarski: Zawsze.

Przygotowanie konia do wyścigów i konkursów sportowych wymaga dużo cierpliwości. Podobnie jest z hodowlą, tam również potrzebny jest czas.

Anna Cuber: Dokładnie tak. Nawiązując do tematu, tworzenie wszystkich ksiąg hodowlanych wymaga czasu i wysiłku selekcyjnego. Użycie konia pełnej krwi jest obecnie trudniejsze dla hodowców koni półkrwi niż było w przeszłości, natomiast jest niezbędne.

Dlaczego to jest takie trudne?

Anna Cuber: Dlatego, że celem selekcyjnym koni pełnej krwi są wyścigi, a nie rywalizacja na parkurze czy czworoboku. Są to więc konie wcześniej dojrzewające, wytrzymałe i waleczne. Przez ostatnie 15-20 lat w hodowli koni półkrwi dokonał się ogromny postęp. Jest klarowny podział na dyscypliny: konie do skoków, ujeżdżenia czy WKKW. W początkowym okresie tworzenia wielu ksiąg półkrwi szeroko używano ogierów pełnej krwi angielskiej do uszlachetniania klaczy. Co doprowadziło do powstania koni sportowych lżejszych i bardziej reaktywnych na pomoce. Teraz wymagania ponownie wzrosły. Parkury są bardziej kręte i lada podmuch strąca drąg, a rozgrywka wymaga nie tylko skoczności, ale także prędkości, szybkiego skracania i dodawania. W dzisiejszych czasach folbluty muszą rywalizować więc z wyspecjalizowanymi w danej konkurencji końmi sportowymi. Nie jest to dla nich łatwe. Hodowcy i właściciele klaczy półkrwi widzą konie xx na wyścigach, jeżeli na nich bywają, ale nie jest ich wielu. Dlatego warto przekonać środowisko wyścigowe aby "przeniknęło" do środowiska hodowców koni półkrwi, aby zaczęli pokazywać ogierzy pełnej krwi na pokazach ogierów półkrwi, bo folbluty są potrzebne w hodowli koni sportowych.

Marcin Konarski: Celowo używamy dolewu pełnej krwi, myśląc o kolejnym pokoleniu. Hodowla to długotrwały proces, trzeba mieć plan nie tylko na najbliższe roczniki, ale także na kolejną generację hodowanych przez siebie koni. I właśnie w tym kontekście nie powinniśmy pomijać roli koni pełnej krwi angielskiej.

Tym bardziej, że wiele mówimy o wytrzymałości. Pani Anna wspomniała o konkurencji ujeżdżenia, w której folbluty bardzo rzadko startują, . Ale w przypadku WKKW czy skoków przez przeszkody, Marcin doskonale wiesz, że był, czas kiedy w Polsce dużo koni pełnej krwi startowało w tych konkurencjach. Aktualnie powoli obserwuje się taką tendencję, że albo koń z wysokim dolewem pełnej krwi, ale także folblut wracają na parkury i krosy.

Marcin Konarski: Mam nadzieję, że będą wracały coraz częściej. Jeśli chodzi o używanie folblutów w ujeżdżeniu, oczywiście nie jest to zbyt popularne, ale tak jak powiedziałaś na wstępie, nie możemy planować przyszłości bez historii. Przypomnijmy, że Czcionka to był koń pełnej krwi angielskiej, który

wykonał program Grand Prix bez ogłowia pod Andrzejem Sałackim, przed Królową Wielkiej Brytanii. Udowodniła, że folblut potrafił zrobić te wszystkie ruchy, które wymagamy od konia ujeżdżeniowego na poziomie Grand Prix.



Fabulous Las Vegas (Air Chief Marshal - Coleene / King's Best)
fot. Tor Wyścigów Konnych Służewiec

To jest ciekawostka, o której mało osób wie. Natomiast Pani Aniu, wspomniła Pani o dokonaniach hodowlanych. I tutaj mamy kilka przypadków, które powinny być przykładem.

Anna Cuber: Szerokim echem w naszym środowisku odbiło się uznanie pełnej krwi og. Caccini ur. 2013 (American Post – Courances/ Simon du Desert), którego potomstwo, w tym sezonie, osiągnie wiek 3 lat. Ogier ten dał w półkrwi kilkanaście sztuk potomstwa, co jest dobrą liczbą. Hodowla koni półkrwi nie będzie się rozwijać w dobrym kierunku, jeżeli hodowcy nie będą dolewać nieco folbluta. Ale w przypadku użycia takiego ogiera niezbędny jest dobór pod niego jak najlepszych matek. Klaczy tylko ze sprawdzonych linii skokowych. W przeciwnym razie istnieje ryzyko, że źrebię nie będzie np. skoczne. Na potwierdzenie, że środowisko półkrwi szuka ogierów pełnej krwi trzeba wspomnieć og. Gemini CL xx. Jest to klon słynnego folbluta Gem Twist - dwukrotnego srebrnego medalisty z IO w Seulu 1988 w klasyfikacji zespołowej i indywidualnej. Gem Twist xx wygrał ok. 750 tysięcy dolarów startując w skokach przez przeszkody i jak na lata w których startował jest to imponującą kwotą. W tej chwili hodowla belgijska używa Gemini CL xx na szeroką skalę. Nie bez powodu hodowcy półkrwi po niego sięgają. Wciąż szukają folbluta, który miałby potencjał skokowy i szansę sprawdzić się w parkurze. Ponadto konie półkrwi są szeroko promowane, ich osiągnięcia sportowe są omawiane w mediach czy to tradycyjnych, czy Internecie.. Rzadko słyszę o koniach pełnej krwi w mediach poświęconych koniom półkrwi. Należy pracować nad rozwojem świadomości ich marki wśród hodowców m.in. prezentując podczas pokazów czy w zawodach sportowych.

Rozumiem, że promocja odgrywa tutaj kluczową rolę. Ogier Caccini stanowił wyjątek ponieważ był szeroko promowany np. w Internecie. W poprzednim roku licencję do krycia zdobył kolejny ogier pełnej krwi - Fabulous Las Vegas. Jest ostatnim koniem trójkoronowanym, a to wielkie osiągnięcie na wyścigach.

Marcin Konarski: To bardzo cieszy, że akurat taki koń zostaje wprowadzony do hodowli. Dla WKKW wartościowe jest to, że są to ogiery, które biegały dłuższe dystanse. Akurat ten koń jest bardzo wszechstronny, bo wiemy że trójkoronowany musi wygrać gonitwy na dystansach od 1600 do 2800 m. Wrodzona wytrzymałość długodystansowców jest większa niż typowych sprinterów, i to akurat, moim zdaniem, jest bardzo cenne.

Anna Cuber: Istnieją pewne zasady, które są wspólne i dla hodowli pełnej krwi, i półkrwi, a mianowicie ogier musi zostać oficjalnie uznany czyli dopuszczony do rozrodu. Jednak inne ścieżki do tego prowadzą. Folblut po zgłoszeniu do księgi xx otrzymuje licencję bez dodatkowych wymagań. Natomiast w przypadku, kiedy ogier pełnej krwi ma zostać uznany w półkrwi, musi przejść określone etapy selekcji, takie jak każdy przyszły reproduktor, bez względu jakiej jest rasy lub jaką księgę reprezentuje. Później, już po uzyskaniu licencji bardzo ważne jest, aby został sprawdzony na potomstwie. To pozwala ogierom zaistnieć. Dzięki temu kolejni hodowcy będą po niego sięgać. Jak wspomniałam, folblut powinien dostać jak najlepsze klacze skokowe, żeby poprawić to o czym mówi Marcin, refleks, szybkość i moim zdaniem jeszcze inteligencję. Może to brzmi troszkę antropomorficznie, ale tak jest. Jednak obserwując wykorzystanie koni pełnej krwi w półkrwi, można dostrzec, że ten dolew dodaje „błysku” kalibrowym koniom półkrwi, które bez tego, mogłyby być mniej reaktywne na pomoce. Myślę, że współpraca przy promocji folblutów w półkrwi jest niezbędna. Nie byłoby żadnej silnej hodowli koni półkrwi w Europie, gdyby nie folbluty.

To jest ogromnie istotna informacja tym bardziej, że dla właścicieli, którzy decydują się na zgłoszenie ogiera do próby dzielności, tak naprawdę to jest kolejna ścieżka użytkowania tych koni oraz finalnie sposób na zarobek.

Marcin Konarski: Myślę, że tak. Natomiast póki co koncentrujemy się głównie na ogierach i uznaniu ich, a moim zdaniem bardzo ciekawym kierunkiem jest wykorzystanie klaczy xx do hodowli półkrwi, bo wiemy na pewno, że w pierwszym pokoleniu już klacz półkrwi może dać bardzo wartościowego konia do WKKW z dobrym ogierem skokowym. Dzięki temu nie musimy czekać czasami kilku pokoleń, żeby spieniężyć produkt hodowlany. W tym przypadku już w pierwszym pokoleniu możemy mieć konia, z którego można korzystać w konkurencji WKKW. Jeżeli urodzi się klacz, to ją z kolei możemy pozostawić w hodowli półkrwi dalej, i w bardzo szybkim czasie mamy wprowadzony duży dolew pełnej krwi angielskiej.

To jest fantastyczne, że o tym wspominasz, bo przygotowując się dzisiaj do naszej rozmowy obejrzałam pierwszy odcinek „Wyścigu o folbluty”, który został opublikowany w marcu 2020 r. Naszym gośćmi byli między innymi Magdalena Donimirska - Wodzicka i Henryk Świącicki, którzy mówili o wykorzystaniu klaczy xx w swoich hodowlach i podkreślali ogromne znaczenie takiej praktyki przy hodowli koni do WKKW lub do skoków.

Anna Cuber: Obserwując hodowlę koni półkrwi w Europie widzę pewne zależności. Francuskie konie Selle Francais w swoich rodowodach relatywnie mają duży dolew pełnej krwi angielskiej po stronie matecznej, jak i ojcowskiej. Francuzi mają bardzo rozwinięty sport wyścigowy i lubią używać także klaczy xx w hodowli półkrwi. Twierdzą, że klacz pełnej krwi musi wyjść ze stawki. Znaczy to, że nie musi być wybitna wyścigowo, ale niezbędne jest, aby podczas wyścigu była na tyle odważna, aby wyszła z grupy koni. Natomiast Holendrzy czy Niemcy preferują ogiery. Uważają, że tylko bardzo dobre klacze skokowe można kryć ogierami xx. Tak więc są pewne niuanse, jeżeli chodzi o księgi stadne półkrwi, natomiast każda poszukuje bardzo dobrych folblutów, które byłyby ojcami, dziadkami koni sportowych.

Marcin Konarski: To co powiedziałaś broni się w inny sposób, dlatego że Belgia czy Holandia zdecydowanie produkuje konie do skoków. Natomiast francuska hodowla jest bardziej wszechstronna i potrzebuje koni i do skoków i do WKKW, a wykorzystywanie matek xx daje szybsze efekty. W Belgii czy w Holandii generalnie rzecz biorąc zależy im tylko i wyłącznie na dolewie pełnej krwi, a nie na tym, żeby mieć pokolenie koni do WKKW.

Anna Cuber: Biorąc pod uwagę ranking World Breeding Federation for Sport Horses (WBFSH), związek KWPN w którym od roku 1995 r. podzielono hodowlę na skoki i ujeżdżenie, od dziesięciu lat bardzo silnie wchodzi się w dyscyplinę WKKW i w ostatnim sezonie zajęli 6 miejsce w tym rankingu.

Marcin Konarski: Samymi rankingami nie można żyć i zaprzętać sobie do końca głowy. Natomiast na pewno to wyznacza jakiś kierunek. Ostatnio znalazłem takie opracowanie, w którym napisane jest, że średnio 47 proc. udziałów w koniach sportowych to dolew koni pełnej krwi angielskiej, co potwierdza, że nie ma dziś profesjonalnego sportu bez folbluta.

Anna Cuber: Warto wspomnieć także o Mistrzostwach Świata Młodych Koni. Konie WKKW, które startują w tej rywalizacji, w latach późniejszych dużo częściej uczestniczą w najtrudniejszych zawodach, w stosunku do tych, które startują w skokowych czy ujeżdżeniowych MŚMK. Wśród 6- i 7- latków WKKW z MŚMK przynajmniej 40% stanowią konie z wysokim dolewem pełnej krwi.

W Wielkiej Brytanii, o której już wspomnieliśmy, utworzono dość niedawno program dla koni po karierze wyścigowej. Powstał ośrodek, w którym przygotowuje się takie konie do sportu. Są sprawdzane m.in. w WKKW i następnie są kierowane do hodowli. W Wielkiej Brytanii jest tendencja do rozwoju tego kierunku, ponieważ oni słyną z tego, że kochają folbluty.

Marcin Konarski: To, że się sprawdzają to ja wiem najlepiej, bo tak jak powiedziałem na wstępie moje życie jeździeckie związane było z folblutami i wszystkich zachęcam gorąco do tego, żeby starać się porozumieć z folblutem, bo na pewno warto. Często nie jest to łatwa droga, czasami jest dłuższa niż z końmi innych ras. Natomiast na pewno warto. Mnie się marzy taki projekt, aby polscy zawodnicy, szczególnie w WKKW, mieli szerszy dostęp do koni xx po wyścigach i być może dzięki Torowi Służewiec taki program będzie mógł zaistnieć również w Polsce.

Myślę, że w takim kierunku zmiierzają też nasze rozmowy i wiem, że to jest doskonały moment, żeby zaprosić kolejnego gościa, bo powiedzieliśmy trochę o teorii i praktyce, ale teraz jeszcze bardziej skupimy się na tej drugiej. Dołączy do nas Daria Kobiernik.

Daria, hodowcy chcą mieć sprawdzony materiał hodowlany, a zawodnicy sprawdzonego konia do startów. Jak to zrobić, żeby zawodników takich jak Ty zaprosić do świata wyścigów, aby tam pozyskiwali folbluty?

Daria Kobiernik: Te dwa światy są ze sobą nierozzerwalnie związane. Sportowcy muszą na czymś jeździć. A dolew pełnej krwi dla hodowli jest absolutnie niezbędny. Dziś zawodnik, jeżeli jedzie ocenić konie wyścigowe po sezonie, spotyka najczęściej folbluty, które są na sprzedaż i nie są wybitne wyścigowo, a na miejscu nie koniecznie możemy się przekonać o wszystkich możliwościach danego osobnika. Trzeba włożyć sporo czasu i pieniędzy, by sprawdzić takiego konia. Dobrze byłoby, żeby już na wstępie mieć jakąś rzetelną informację o jego predyspozycjach. Potrzebne byłoby miejsce, gdzie można sprawdzić konia w ruchu i jakkolwiek przeszkodę, że zobaczyć, czy ma chęć do skoku. Takie podstawy dałyby większą możliwość oceny przed zakupem.

A czy rozwiązaniem byłaby prezentacja konia luzem?

Daria Kobiernik: To byłoby idealne. Są pewne cechy, które każdy z zawodników lubi u koni i może to

dostrzec w takiej próbie. Poszukujemy tych cech, które wskażą na predyspozycje do WKKW czy skoków, tej inteligencji, o której wcześniej wspominaliśmy. Rzadko zdarza się natomiast, że na tym etapie uda się wyluskać perełkę, która ewentualnie mogłaby iść ujeżdżenie.

Anna Cuber: Chciałabym dodać że w roku 2002 do stacjonarnego treningu ogierów trwającego 100 dni został zakwalifikowany ogier pełnej krwi Sword ur. 1999 (Glimmerman – Siver-Lady/ Rustan). Trening ten odbywał się w najtrudniejszym Zakładzie Treningowym czyli w Białym Borze i zakończony był próbą dzielności, w której Sword uplasował się na wysokim 4 miejscu. Jego konkurencję stanowiło 40 innych ogierów, także z zagranicznymi rodowodami. To było wielkie osiągnięcie. Z najnowszych informacji trzeba dodać, że do kwalifikacji ogierów organizowanej przez PZHK, która odbędzie się w połowie marca tego roku w SK Racot, został zgłoszony ogier pełnej krwi wyhodowany w SK Iwno o nazwie Jargo ur. 2019 (Ayahuasca (USA) – Jałta/ Belenus). Został zakwalifikowany do grupy C czyli koni z predyspozycjami do WKKW. Z dużym zainteresowaniem będziemy go obserwować.

Dorastając w stadninie hodującej konie pełnej krwi angielskiej miałeś możliwość oglądania koni na Służewcu i wybierania tych, które miały potencjał sportowy.

Marcin Konarski: Mieliśmy w Strzegomiu ten komfort, że była taka rodzina na H od słynnej kl. Hekla. Konia, który od niej pochodził nie musiałem oglądać, a już wiedziałem, że będzie dobry. To były wierzchowce na 4* zawody. To była wybitna rodzina, w której jedna z klaczy dała czterech synów, każdego po innym ogierze i wszystkie chodziły 4* zawody, więc to najlepiej świadczy o tym, jak silna to była żeńska rodzina. Natomiast jeżeli chodzi o wybór koni, to bardzo lubię jeździć na wyścigi. Lubiałem wsiąść na takiego konia, jeżeli była taka możliwość. Zobaczyć jak reaguje na otoczenie, na inne konie, na ile on jest chętny do współpracy i na pewno to bardzo pomagało.

Jakie informacje byłyby dla Ciebie istotne pod kątem wyboru konia?

Daria Kobiernik: Taki koń musi, tak jak Marcin powiedział, dobrze się zachowywać też w innym otoczeniu, niż to, które zna na co dzień. Jeśli widzimy konia, który się zanadto spala przed wyścigiem, możemy przewidywać, że będzie także problem na zawodach, ponieważ będzie tracił za dużo energii przed startem. Przepracowanie tego może zająć dużo czasu. Ponadto oczekiwałabym pełnej wiadomości, jeżeli chodzi o stan zdrowia konia. Wiadomo, że kontuzje się zdarzają, ale decyzję trzeba podejmować świadomie. Mimo badań, które zawsze robi się przed kupnem, to jest bardzo ważne, aby wiedzieć co ten koń w międzyczasie przeżył.

Jeżeli hodowcy albo właściciele koni, którzy czytają naszą rozmowę, zainteresują się uznaniem swojego ogiera do hodowli półkrwi, który kończy karierę na wyścigach i zaczyna do hodowlaną, co powinni wiedzieć? Jak taka ścieżka do zdobycia licencji wygląda krok po kroku?

Anna Cuber: W przypadku Polskiego Związku Hodowców Koni pierwszym etapem jest oficjalna kariera tego konia potwierdzona przez PKWK, ponieważ większość folblutów jest uznawanych na podstawie wyścigów płaskich. Do PZHK musi wpłynąć wynik, czyli opis kariery wyścigowej wraz z handicapem. Później ogier musi stanąć przed Komisją Oceny Ogierów i zostać oceniony pod względem eksterieru oraz w ruchu w ręku. W momencie, kiedy uzyska odpowiednią liczbę punktów, muszą zostać wykonane zdjęcia RTG w celu określenia stopnia osteochondrozy (OCD). Negatywny wynik nie wpływa na wycofanie osobnika z hodowli, ale taka informacja podawana jest publicznie w rejestrze ogierów. Należy także dostarczyć zaświadczenie, że ogier jest wolny od porażenia krtani. Po otrzymaniu dokumentu z PZHK o wpisie do księgi danego ogiera należy zwrócić się do odpowiedniego okręgowego związku, w celu załatwienia formalności związanych z wydaniem zaświadczenia o wpisie ogiera do księgi. A później rozpoczyna się rywalizacja o klacze.

Powiedziała Pani o ocenie konia, ile razy do roku i gdzie to się odbywa?

Anna Cuber: Przy kwalifikacjach i przy próbie dzielności ogierów, a także podczas Mistrzostw Polski Młodych Koni czyli imprez, za które odpowiedzialny jest Polski Związek Hodowców Koni. Kiedy jeszcze były organizowane zakłady treningowe, także w ich trakcie była możliwość organizacji oceny ogierów po tzw. alternatywnych próbach dzielności m.in. po wyścigach. Na przykład Fabulous Las Vegas został uznany podczas próby dzielności organizowanej w SO Łąck pod koniec poprzedniego roku.



Caccini (American Post - Courances / Simon du Desert)
fot. Tor Wyścigów Konnych Służewiec

Podsumowując, jeśli szukamy rozwiązania i możliwości wdrożenia konia do hodowli półkrwi można zgłosić się do Pani Anny Cuber i PZHK. Natomiast jeżeli zawodnik chciałby wdrożyć konia do treningu sportowego, będzie oczekiwał możliwości zobaczenia go w ruchu, nie tylko podczas wyścigu i rozmowy z trenerem, który trenował tego konia.

Daria Kobiernik: Idealnym rozwiązaniem jest wzięcie takiego folbluta do swojej stajni na próbę. Natomiast chciałam nawiązać do tego, co Marcin powiedział, że mieli świetną rodzinę na "H". Myślę, że w tamtych czasach było dużo linii folblutów, które chodziły w sporcie czy też były używane w półkrwi w stadninach państwowych. I było wiadomo, że te konie skaczą, i że są dzielne. Jeżeli koń miał w sobie takie ogiery jak Dakota czy Polonez to był to koń w większości przypadków na Igrzyska Olimpijskie, albo do bardzo dużego sportu. Ze względu na to, że świat poszedł w inną stronę, trochę zostało to zagubione. Dzisiaj nie wiemy które folbluty, które linie są dobre i to trzeba na nowo odzyskać. Po prostu konie pełnej krwi muszą wrócić do sportu i wtedy będzie łatwiej używać je w hodowli.

A co jest istotne według mnie z praktycznego punktu widzenia dla takiego właściciela, który decyduje się na sprzedaż konia pełnej krwi i nawet na próbę daje Ci go do treningu, to zyskuje tym samym jego przygotowanie do kolejnego etapu w karierze. Mam rację?

Daria Kobiernik: Jeżeli ma się zaufanie do zawodnika, to jest to obopólna korzyść, bo ten koń dostanie troszeczkę oglądy po wyścigu i nawet, jeżeli to będzie miesiąc czy dwa próby, to zawodnik czy

potencjalny kupiec zyska pewność, czy tego konia chce kupić. A jeżeli się nie zdecyduje, to koń uzyska dwa miesiące treningu.

Marcin, a jak Ty podsumowałbyś naszą rozmowę? Co możemy dalej zrobić? Bardzo mi zależy, żebyśmy wyciągnęli kolejne wnioski i kontynuowali nie tylko rozmowy, ale i przeszli do praktyki. Co możemy dalej zrobić by konie po wyścigach odnalazły kolejną ścieżkę kariery?

Marcin Konarski: Myślę, że Daria powiedziała bardzo ważną rzecz. Na pewno istotne dzisiaj byłoby zdefiniowanie na nowo czy też przypomnienie nam wszystkim, które stare, polskie linie dawały takie konie rzeczywiście do sportu, tak jak rodzinna na "H" czy też inne linie z Kozienic czy Mosznej. Część z tych rodzin z pewnością jeszcze jest obecna w hodowli i na pewno da się wykorzystać potencjał klaczy. Moim zdaniem to jest taki główny cel "na już". Natomiast taki cel „na jutro”, to jest doprowadzenie do tego, żeby udało się nam konie wyścigowe systemowo sprawdzić w sporcie, tak jak Daria tego oczekuje bo te dwa, trzy miesiące takiej próby to jest z jednej strony przekonanie się zawodnika do tego konia, a z drugiej strony dla konia swoisty zakład treningowy do nowego życia postwyścigowego. I na pewno gdyby udało się stworzyć takie systemowe rozwiązanie to w krótkim czasie przyniosłoby ono sporo efektów.

Myślisz, Daria że byłoby więcej takich zawodników, którzy zdecydowali się na prace z folblutem?

Daria Kobiernik: Wydaje mi się, że część zawodników WKKW już dzisiaj jest świadoma, że bez folbluta czy konia wysoko zaawansowanego w krew, trudno myśleć o wysokim sporcie w tej dyscyplinie. Te konie bardzo dobrze się ruszają. Na potrzeby WKKW są absolutnie wystarczające, jeżeli mają "dobrą" głowę i taką „folblucią inteligencję” oraz chęć współpracy. Tylko tak jak mówiliśmy wyłuskanie tej "perełki" jest trudne i łatwiej jest wziąć na próbę konia. Jednak gdyby taki system został stworzony, to było coś fantastycznego. Myślę, że wielu zawodników zdecydowałoby się na przetestowanie konia po wyścigach, aby chwilę popracować z nim i zobaczyć jak zachowuje się w różnych sytuacjach. Decyzję można by podjąć już na wstępnym etapie, w ciągu dwóch-trzech miesięcy.

Marcin Konarski: Dlaczego mówię, że ważne jest systemowe rozwiązanie? Bo doskonale rozumiem Darię i innych zawodników, że dla nich ponoszenie kosztów kilkumiesięcznego treningu jest nie do udźwignięcia. Wszyscy prowadzą swoje firmy, swój trening koni i muszą dbać o swój główny biznes.

Anna Cuber: Warto dodać że konie xx, które chcemy wprowadzić do hodowli półkrwi, nie muszą być wybitne czy trójkoronowane. Ogiery pełnej krwi – ojcowie koni sportowych, których posiadał Marcin nie wszystkie były wybitne. Natomiast każdy był bardzo dzielny.

Marcin Konarski: Zdecydowanie, nie wszystkie były wybitne. Większość z nich była przeciętnymi końmi wyścigowymi. Często to były też konie, które się nie sprawdziły w wyścigach. Takim przykładem był Hazard.

Daria Kobiernik: Z reguły to jest tak, że patrzę też na konie, które przybiegają raczej w środku stawki albo na jej końcu. Te, które wygrywają nie są na sprzedaż, tylko idą dalej w karierę wyścigową. Koń po wyścigach płotowych to, tak jak Marcin powiedział, koń praktycznie gotowy do krosu. Oczywiście trzeba go ujeździć, ale jeżeli przeszedł próbę dzielności na długich dystansach na torach, to ma żelazne zdrowie i z pewnością jest odważny, nie boi się dużych przeszkód skakanych w tempie.

Marcin Konarski: Ponadto dzisiejszy system uznawania ogierów xx do półkrwi oparty jest na woli właściciela konia aby go uznać. W nawiązaniu do tego wszystkiego co tu powiedzieliśmy jestem przekonany, że dużo bardziej efektywnym było by stworzenie komisji selekcyjnej z pośród autorytetów Hodowlanych i zawodników oraz pracowników działu selekcji wyścigów, której zadaniem było by wyszukanie w każdym roczniku potencjalnego ogiera, który wykazuje predyspozycje genetyczne,

fenotypowe, ruchowe oraz charakterologiczne na przyszłego reproduktora koni półkrwi. Następnie PZHK powinien zrobić wszystko aby zachęcić właściciela takiego ogiera do uznania do Hodowli półkrwi. Być może tak wyselekcjonowany ogier powinien mieć specjalną, skróconą ścieżkę uznania. W końcu wychodzimy z założenia, że komisja wybrała to co potrzebujemy więc nie ma potrzeby dodatkowego oceniania.

Dziękuję bardzo Państwu za tę wartościową i merytoryczną rozmowę, która po raz kolejny utwierdziła mnie w przekonaniu, że warto kontynuować ideę „Wyścig o Folbluty” i rozmawiać o przyszłości koni pełnej krwi angielskiej.

Wywiad poprowadziła Annamaria Sobierajska, dziennikarka i prowadząca jedynej telewizji internetowej, transmitującej wyścigi konne w Polsce – Służewiec iTV. Spotkanie odbyło się w ramach wydarzenia CAVALIADA Poznań, podczas którego na stoisku Totalizatora Sportowego i Toru Służewiec zaproszone do wspólnych rozmów zostały gwiazdy wyścigów i jeździectwa.